

Anna Krüger

Pogrzeby w Gdańsku na przełomie XIX i XX wieku. Z dziejów kultury funeralnej w dziewiętnastowiecznym mieście

W XIX stuleciu, a zwłaszcza w drugiej jego połowie, bujnie rozwijała się kultura pogrzebowa. Jak pisał Michel Vovelle, pogrzeb był specyficznym wyrazem zbiorowej wrażliwości, wydarzeniem jednoczącym daną społeczność, umacniał poczucie wspólnoty. Pogrzeby – zwłaszcza znaczących osobistości – przyciągały liczne grono uczestników, publicznie okazywano, wręcz manifestowano żałobę po krewnych. Gdy umierali członkowie władz państwowych i lokalnych, organizowano oficjalne uroczystości żałobne. Ten rodzaj obyczajowości pogrzebowej był zjawiskiem związanym z kulturą mieszczańską w Europie i Ameryce Północnej. Wzorce oddziałujące na inne kraje płynęły z Francji, Anglii, Niemiec. Odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczeństwa była działalność licznych firm zapewniających godną oprawę pogrzebu. Działalność usługowa dotyczyła takich aspektów, jak organizacja pochówku, transport zwłok, dekoracja kaplicy cmentarnej lub domu żałoby, w tym zwłaszcza czarne draperie i świeczniki. Niemniej istotne były stroje dla żałobników (zarówno kompletne ubiory, jak i czarne wstążki), wieńce i wiązanki kwiatów do dekoracji grobu. Wreszcie konieczne były różnego rodzaju druki żałobne – nekrologi czy wspomnienia pośmiertne w prasie, a także zawiadomienia, kartki pocztowe, klepsydry, obrazki¹.

Problematyka kultury funeralnej jest ważnym zagadnieniem w badaniach nad historią społeczeństwa. Całościową historię śmierci przedstawili Michel Vovelle, Philippe Aries czy Michael Kerrigan². Poszczególne kwestie związane z obyczajowością pogrzebową czy artefaktami funeralnymi stały się przedmiotem refleksji w szczególności niemieckich badaczy³. Wśród nich zwracają uwagę publikacje wydane przez Muzeum Kultury Funeralnej w Kassel⁴. Do najważniejszych polskich opracowań, dostarczających infor-

¹ M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk 2004, s. 593–596.

² *Ibidem*; P. Aries, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 2011; M. Kerrigan, *Historia śmierci. Zwyczaje i rytuały pogrzebowe od starożytności do czasów współczesnych*, tłum. S. Klimkiewicz, Warszawa 2009.

³ *Großes Lexikon der Bestattungs- und Friedhofskultur*, Bd. 1, Braunschweig 2002; B. Happe, *Der Tod gehört mir. Die Vielfalt der heutigen Bestattungskultur und ihre Ursprünge*, Berlin 2012; M. Herzog, *Totengedenken und Trauerkultur. Geschichte und Zukunft des Umgangs mit Verstorbenen*, Kohlhammer 2001; Ch. Aka, *Tot und vergessen? Sterbebilder als Zeugnis katholischen Totengedenkens*, Detmold 1993; M. Fischer, *Ein Sarg nur und ein Leichenkleid. Sterben und Tod im 19. Jahrhundert. Zur Kultur und Frömmigkeitsgeschichte des Katholizismus in Südwestdeutschland*, Paderborn 2004.

⁴ Por. m.in. *Auf Tod komm raus. Aus den Beständen des Museums für Sepulkralkultur*, red. W. Neumann, Kassel 2012.

macji na temat pogrzebów w XIX w., można zaliczyć monografie słynnych kompleksów cmentarnych: Powązkowskiego, Rakowickiego, Łyczakowskiego czy na Rossie w Wilnie⁵. Całością kultury funeralnej w nowożytnym Gdańsku ukazuje praca Edmunda Kizika⁶. Interesującym i mało znanym zagadnieniem pozostają natomiast pogrzeby gdańszczan w XIX wieku⁷.

Gdańsk w drugiej połowie XIX w. w porównaniu do innych ośrodków miejskich, w tym niemieckich, był miastem prowincjonalnym. Niemniej jednak lata 1871–1914 w dziejach Gdańska były okresem, w którym miasto ulegało stopniowej modernizacji. Następowaly procesy terytorialnego i ludnościowego rozwoju⁸. Docierały tu w pewnym zakresie ogólnoeuropejskie prądy kulturowe, również dotyczące obyczajów pogrzebowych. Niniejszy tekst ma na celu przedstawienie najważniejszych elementów kultury pogrzebowej dziewiętnastowiecznego Gdańska. Podstawę źródłową artykułu stanowią materiały prasowe i archiwalne. Najwięcej szczegółów o przebiegu ceremonii dostarczają opisy pogrzebów publikowane w gdańskiej prasie, zwłaszcza w dziennikach „Danziger Zeitung” i „Danziger Neueste Nachrichten”⁹. W relacjach opublikowanych w gazetach codziennych najczęściej uwagi poświęcano zmarłym z wyższych warstw społecznych – zwłaszcza wysokim rangą urzędnikom (oraz ich najbliższym), kupcom, przedsiębiorcom, innym osobom znanym i zasłużonym czy członkom różnorodnych organizacji, np. łóż masonskich. Zainteresowanie wzbudzały również pochówki osób zmarłych w okolicznościach tragicznych, np. ofiar katastrof morskich. Informacji o pogrzebach przeciętnych gdańszczan dostarczają nekrologi. W ostatniej drodze rzemieślnikom, zrzeszonym w organizacjach robotnikom oraz pracownikom różnych branż towarzyszyło często liczne grono ich kolegów (świadczą o tym umieszczane w prasie podziękowania za udział w pogrzebach).

Statystyki zgonów i pogrzebów

W Gdańsku w latach 1890–1913 liczba ludności wzrosła od około 120 do 180 tys. W tym okresie liczba zgonów sięgała (z wyjątkiem trzech lat) ponad 3 tys. osób rocznie¹⁰. W dużej staromiejskiej parafii ewangelickiej św. Katarzyny odbywało się wówczas od

⁵ K. Grodziska-Ozóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Kraków–Wrocław 1983; E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993; S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988; T. Rudkowski, *Cmentarz Powązkowski w Warszawie. Panteon Polski*, Wrocław 2006.

⁶ E. Kizik, *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII w. Studium z nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk 1998.

⁷ Pewne aspekty tego zagadnienia przedstawiłam w kilku artykułach. Zob. zwłaszcza: A. Krüger, *Były uroczyste pogrzeby przed stu laty*, „30 dni” 2014, nr 4–5, s. 34–38.

⁸ A. Romanow, *Sytuacja demograficzna Gdańska w latach 1871–1920*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 4/1, 1815–1920, red. E. Cieślak, Sopot 1998, s. 267–268.

⁹ Były to dwa największe gdańskie dzienniki. „Danziger Zeitung” wydawano od 1858 r., a „Danziger Neueste Nachrichten” od 1894 (*Prasa Gdańska na przestrzeni wieków*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 1999, s. 67 i n.).

¹⁰ Najniższa liczba zgonów przypada na rok 1892 (2884), a najwyższa na rok 1900 (4063).

200 do 300 pogrzebów rocznie, w parafii NMP – około 200, w parafiach św. Jana i św. Bartłomieja – do 200, w parafii św. Trójcy – ponad 100, a w parafii ewangelicko-reformowanej św. św. Piotra i Pawła na Starym Przedmieściu – kilkadziesiąt. Wśród kościołów katolickich najwięcej pogrzebów (ponad 200 rocznie) odbywało się w parafii św. Mikołaja i w parafiach św. Józefa oraz św. Brygidy (ponad 100). Najmniej pogrzebów (poniżej 100 rocznie) zapisano w księgach Kaplicy Królewskiej¹¹.

Jako najczęstszą przyczynę zgonu podawano choroby układu oddechowego, w tym gruźlicę, dalej choroby żołądka i biegunki, wreszcie nowotwory. W Gdańsku dość wysoka pozostawała umieralność niemowląt i dzieci poniżej 1. roku życia. Po 1900 r. umierało ich rocznie od 783 (1912) do 1072 (1908), co stanowiło od 25% do 30% ogółu zgonów. W dalszych przedziałach wiekowych można wskazać następujące dane: 10–11% zmarłych stanowiły osoby w wieku od 61 do 70 lat (ponad 300 przypadków), a 17–19% (ponad 500 osób) – powyżej 70. roku życia.

Oprócz licznych chorób, w Gdańsku odnotowywano również inne przyczyny zgonu. Do 1913 r. w mieście zdarzało się rocznie od około 70 do 90 różnego rodzaju nieszczęśliwych wypadków. Taki los spotkał dwuletniego syna murarza Preussa z Siedlec, który w 1900 r. bawił się palącymi się zapalkami. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej, dziecko zmarło z powodu poparzeń. W tym samym roku w Nowym Porcie podczas zabawy z dziećmi utonął 6-letni syn strażaka. Jego ciało odnaleziono w porcie po ponad 12 godzinach poszukiwań¹².

Niektórzy gdańszczanie sami pozbawiali się życia – w oficjalnych statystykach stwierdzano przeciętnie od blisko 40 do nieco ponad 50 samobójstw rocznie. Przykładem takiego wypadku może być opisana w 1896 r. w dzienniku „Danziger Neueste Nachrichten” śmierć 69-letniego mężczyzny, niejakiego Kleina, portiera w lazarecie. Nieszczęśnik wyskoczył na podwórze z okna swojego mieszkania przy ul. Garncarskiej, z wysokości piątego piętra. Zmarł po dwóch godzinach w szpitalu¹³.

Na terenie Gdańska (częściej w pobliżu rzek i kanałów lub w morzu) znajdowano niekiedy zwłoki. Wiosną 1902 r. w pobliżu przeprawy promowej koło gdańskiego Żurawia odkryto zwłoki elegancko ubranego starszego mężczyzny, które, jak stwierdzono,

¹¹ A. K. L. Lievin, *Aus Danzigs Gesundheitwesen*, [w:] *Danzig. Monographien Deutscher Städte. Darstellung deutscher Städte und ihrer Arbeit in Wirtschaft, Finanzwesen, Hygiene, Sozialpolitik und Technik*, red. H. von Scholtz, A. Grünspan, E. O. Stein, Bd. 6, *Danzig*, Oldenburg 1914, s. 158–160; A. Krüger, *Były uroczyste pogrzeby...*; Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), Akta kościoła ewangelickiego św. Katarzyny, *Grab-Bestellbuch 1895–1899* (Księga pogrzebów), sygn. 353/134, k. 1 i n.; Archiwum Archidiecezjalne w Gdańsku, Kościół św. Brygidy – księgi zgonów, 1883–1906; Kościół św. Mikołaja – księgi zgonów, 1879–1896, 1896–1905; Parafia Kaplicy Królewskiej – *Danzig Königl. Kapelle*, 1871–1900; Parafia św. Józefa Danzig – *St. Josef-Karmeliterkirche* – księgi zgonów, 1879–1906; Evangelisches Zentralarchiv (dalej: EZA), *Bestattungen, Danzig, St. Bartholomäi, Stadtkreis/Westpreußen* [cm. św. Bartłomieja], nr mkf. 5285, 1887–1905; EZA, *Bestattungen, Danzig, St. Johannis, Stadtkreis/ Westpreußen* [cm. św. Jana], nr mkf. 5359, 1895–1906; EZA, *Bestattungen, Danzig, St. Peter und Paul, reformiert, Stadtkreis/Westpreußen* [cm. św. św. Piotra i Pawła], nr mkf. 5461, 1857–1943.

¹² H. Bail, *Bevölkerungsverhältnisse und Wohnungswesen*, [w:] *Danzig und seine Bauten*, Berlin 1908, s. 34–36; A. Romanow, *op. cit.*, s. 267–268; „Danziger Neueste Nachrichten”, 12 X 1900, nr 245, s. 4.

¹³ „Danziger Neueste Nachrichten”, 11 IX 1896, nr 231, s. 4.

musiały przeleżeć w wodzie dłuższy czas. W tym samym roku przy ogrodzeniu cmentarza lazaretu zostały znalezione zwłoki noworodka schowane w koszyku¹⁴. W przypadku zgonów budzących wątpliwość przeprowadzano sekcję zwłok. Informacje o sekcjach oraz ich wynikach również podawano w prasie. W trakcie sekcji ustalano przede wszystkim, czy zmarły sam nie odebrał sobie życia. W przypadku samobójców obowiązywała skromniejsza procedura pogrzebu (bez użycia dzwonów i mów pogrzebowych duchownych), a niezidentyfikowane zwłoki chowano na koszt miasta. Tego rodzaju wydarzenia odbywały się w atmosferze zrozumiałej sensacji i skandalu. Większość zgonów w mieście następowała jednakże w sposób naturalny lub nie budzący wątpliwości, umożliwiając tym samym godny pochówek zmarłych na cmentarzu, wraz z odpowiednią oprawą.

Cmentarze

Największe skupisko użytkowanych wówczas cmentarzy stanowiły nekropolie ewangelickich i katolickich parafii z Głównego Miasta, Starego Miasta i Starego Przedmieścia, położone przy Wielkiej Alei, prowadzącej z historycznego centrum w kierunku Wrzeszcza. Po zachodniej stronie traktu mieściły się cmentarze parafii ewangelickich św. Trójcy, św. Katarzyny oraz NMP oraz katolickie cmentarze parafii św. Józefa i św. Brygidy oraz św. Mikołaja i Kaplicy Królewskiej, a po stronie przeciwnej – stary cmentarz parafii NMP, trzy zespolone cmentarze św. Jana, św. Bartłomieja, św. św. Piotra i Pawła oraz cmentarz parafii Marcina Lutra we Wrzeszczu. Kilka cmentarzy znajdowało się w rejonie Siedlec – cmentarze Emaus i na Szlapce (niem. *Schlapke*)¹⁵ oraz cmentarz parafii św. Barbary. W pobliżu Bramy Oliwskiej znajdował się funkcjonujący od około 1814 r. cmentarz garnizonowy, przeznaczony na pochówki wojskowych, a w jego sąsiedztwie założono u schyłku XIX w. nowy cmentarz parafii Bożego Ciała, Gminy Wolnoreligijnej. Przy drodze do Suchanina powstał cmentarz św. Józefa. Dawne cmentarze, założone w pierwszej połowie XIX w. u stóp Góry Gradowej (cmentarz św. Mikołaja i Kaplicy Królewskiej, cmentarz NMP, św. Katarzyny, późniejsze św. Bartłomieja, św. św. Piotra i Pawła oraz Bożego Ciała), po 1870 r. planowano zamykać. Podobny los miał spotkać nekropolie u podnóża Biskupiej Górki – stary cmentarz parafii św. Jana i menonitów oraz stary cmentarz Salwator. W latach 90. XIX w. powstał w tej okolicy nowy cmentarz Salwator. Nadal użytkowano kilka cmentarzy w rejonie Chełmu – katolickie i żydowski. Ponadto inne oddalone od centrum dzielnice, w tym nowe rozbudowujące się lub przyłączane do miasta, posiadały odrębne place cmentarne (m.in. w Nowym Porcie, Świętym Wojciechu, Starych Szkotach, Oruni, na Stogach i w Brętowie). Pochówkom uboższych grup ludności służył cmentarz lazaretu przy Wielkiej Alei, a po jego zamknięciu w latach 90. XIX w. nowy cmentarz lazaretu, położony na Zaspie (tam miano urządzać również pochówki więźniów). U schyłku omawianego okresu, w 1914 r. powstał cmentarz krematoryjny połączony z nowym krematorium – co umożliwiło spopielenie zwłok i pochówki

¹⁴ „Danziger Neueste Nachrichten”, 10 IV 1902, nr 83, s. 4.

¹⁵ Por. W. F. Zernecke, *Cały Gdańsk za dwadzieścia srebrnych groszy. Najnowszy przewodnik po Gdańsku i okolicy*, tłum. A. M. Masłowski, R. M. Kowald, Gdańsk 2010, s. 151.

urn (wcześniej niekiedy poddawano ciała zmarłych kremacji w innych miastach, a urny z ich prochami sprowadzano do Gdańska)¹⁶.

Nekrologi

Ważnym elementem dziewiętnastowiecznej kultury pogrzebowej stały się nekrologi, które zyskały szczególną popularność w drugiej połowie XIX stulecia. Podobnie było w Gdańsku. Od lat 60. do 90. XIX w. nekrologi coraz częściej ukazywały się na łamach prasy¹⁷. Ogłoszenia te zawierały pewne stałe elementy, jak: dane osobowe zmarłego, przyczyna i okoliczności zgonu, godzina śmierci, dane nadawcy ogłoszenia oraz mniej lub bardziej szczegółowe informacje o pogrzebie (data, godzina, miejsce pochówku oraz kaplica cmentarna lub dom żałoby, w którym wystawiono trumnę). Ponadto stosowano konwencjonalne określenia wyrażające smutek i żałobę bliskich, a także emocjonalne określenia dotyczące osoby zmarłego. Wśród nich do najpopularniejszych należały: *drogi, Kochany, bliski, najbliższy*. Pojawiały się także słowa: *najdroższa, niezapomniany, dobry, troskliwy*. Przeważały teksty pisane prozą, aczkolwiek niekiedy zdarzały się nekrologi wierszowane.

Inseraty miały różnych nadawców – najlicniejszą grupę stanowiły osoby z kręgu najbliższej rodziny zmarłego, nieco rzadziej przyjaciele i znajomi. Warto dodać, że nekrologi krewnych zamieszczali przedstawiciele różnych wyznań, głównie ewangelicy i katolicy, ale także członkowie gminy żydowskiej. Treść ogłoszenia różniła się w niewielkim stopniu w zależności od wyznania (na przynależność religijną zmarłego wskazywało miejsce pochówku, ewentualne informacje o przebiegu pogrzebu oraz niekiedy dane nadawcy)¹⁸. Przykładem mogą być nekrologi kupca żydowskiego Lövinsona z 1899 r. – nekrolog od rodziny informował o miejscu pochówku zmarłego (cmentarz żydowski we Wrzeszczu), a nekrolog od zarządu gminy synagogalnej wskazywał na przynależność wyznaniową zmarłego¹⁹. Nekrologi katolików mogły zawierać wzmianki o przyjęciu ostatniego namaszczenia i odprawieniu mszy żałobnej²⁰. Występowały również liczne teksty podkreślające zasługi społeczne i osiągnięcia zawodowe zmarłych, które były zamawiane przez kolegów dla współpracownika, przez zwierzchników dla podwładnych, czy przez pracowników dla przełożonego²¹. Osoby aktywnie działające w rozmaitych organizacjach i stowarzyszeniach mogły liczyć na pełen wdzięczności nekrolog współtowarzyszy. Najwyższym urzędnikom i członkom władz miejskich dedykowano liczne nekrologi od róż-

¹⁶ J. Labenz, *Cmentarze*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 174–187.

¹⁷ J. Kolbuszewski, *Z głębokim żalem... O współczesnej nekrologii*, Wrocław 1997, s. 34–35.

¹⁸ A. Krüger, *Pamięć o zmarłych i emocje z nią związane. Upamiętnianie zmarłych na przykładzie XIX-wiecznych gdańskich nekrologów*, [w:] *Emocje w życiu mieszkańców miast na przestrzeni dziejów. Zbiór studiów*, red. A. Buczyła, J. Możdżeń, A. Murtynowska, Toruń 2014, s. 49–62.

¹⁹ „Danziger Neueste Nachrichten”, 27 I 1899, nr 23, s. 6.

²⁰ „Danziger Neueste Nachrichten”, 29 III 1899, nr 75, s. 6.

²¹ Przykładowo: W styczniu 1899 r. właściciel sklepu, niejaki Albert Zimmermann, ufundował nekrolog dla swojej pracownicy, panny Anny Wiens, „wyróżniającej się pilnością i przykładową pracą”. Jej pamięć postanowili uczcić w kolejnym tekście pracownicy firmy, którzy wspominali ją jako osobę dobrą i życzliwą dla innych („Danziger Neueste Nachrichten”, 24 I 1899, nr 24, s. 6).

nych grup zawodowych. Wielu nekrologów prasowych doczekał się m.in. nadburmistrz Gdańska Karl Baumbach, zmarły w 1896 r.²²

Treść poszczególnych ogłoszeń różniła się również ze względu na płeć zmarłego. Warto tu zauważyć, że nekrologi kobiet i mężczyzn występowały z podobną częstotliwością. W przypadku tekstów poświęconych kobietom akcentowano ich rolę w rodzinie (prababcia, babcia, ciocia, żona, matka, córka) oraz wzorowe jej wypełnianie. Zdarzały się wyjątki w odniesieniu do gdańszczanek podejmujących aktywność zawodową lub społeczną, np. nauczycielek, diakonis, położnych, pielęgniarek (miał miejsce nawet przypadek kobiety będącej doktorem medycyny, Emilie Heidfeld zmarłej w 1899 r. w wieku 77 lat²³). Natomiast teksty dotyczące mężczyzn odnosiły się do wykonywanego przez nich zawodu lub działalności publicznej. Nie zabrakło również nekrologów małych dzieci – zarówno chłopców, jak i dziewczynek. Używano w nich zdrobnień, takich jak *synek*, *córeczka*, oraz zdrobniałych form imion²⁴.

Nekrologi upamiętniały zmarłych z różnych warstw społecznych. Obszernością i obfitością informacji o zasługach nieboszczyka wyróżniały się inseraty informujące o śmierci najważniejszych urzędników, np. nadprezydentów prowincji, nadburmistrzów, ważniejszych urzędników miejskich, znaczących kupców, przedsiębiorców i fabrykantów, zasłużonych nauczycieli szkół średnich i wojskowych, lekarzy, pastorów, restauratorów, kapitanów statków²⁵. Publikowano również nekrologi rzemieślników (malarzy, murarzy, piekarzy, fryzjerów, cieśli, rzeźników, pracowników warsztatów czy fabryk), sklepikarzy czy marynarzy²⁶. Jeden z nekrologów w dzienniku „Danziger Neueste Nachrichten” poświęcony był kominiarzowi²⁷.

Uroczystości pogrzebowe

Uroczystość pogrzebowa w Gdańsku w drugiej połowie XIX w. charakteryzowała się pewnymi stałymi elementami. Najpierw w domach wystawiano zwłoki w otwartej trumnie, a krewni mieli możliwość pożegnania się ze zmarłym członkiem rodziny. Miało to charakter prywatny (istniała jednak możliwość wizyt kondolencyjnych dalszych krewnych i przyjaciół rodziny, chociaż w wielu przypadkach w nekrologach proszono o nieskładanie kondolencji). Pozostała część ceremonii pogrzebowych była otwarta dla szerszej publiczności. W dalszej kolejności odbywały się oficjalne uroczystości żałobne, przejście konduktu pogrzebowego na cmentarz, nabożeństwo w kaplicy cmentarnej, droga do grobu z towarzyszeniem śpiewu, mowy pogrzebowe nad grobem i złożenie trumny w ziemi.

²² „Danziger Neueste Nachrichten”, 22 I 1896, nr 18, s. 8.

²³ „Danziger Neueste Nachrichten”, 24 I 1899, nr 24, s. 6.

²⁴ „Danziger Neueste Nachrichten”, 6 I 1899, nr 4, s. 6.

²⁵ A. Krüger, *Pamięć o zmarłych...*

²⁶ Por. „Danziger Neueste Nachrichten”, 6 I 1899, nr 5; 20 I 1899, nr 11, s. 6; 31 I 1899, nr 26, s. 6; 16 III 1899, nr 64, s. 6; 30 III 1899, s. 6.

²⁷ O śmierci kominiarza Gustawa Kirchnera informowali koledzy ze stowarzyszenia kominiarzy oraz rodzina („Danziger Neueste Nachrichten”, 6 III 1899, nr 55, s. 6).

Miejsce i forma uroczystości żałobnych zależały od zawodu, funkcji i pozycji społecznej zmarłego. Nauczycieli żegnali uczniowie i grono pedagogiczne, członków władz miejskich – ogół mieszkańców Gdańska, wojskowych – żołnierze garnizonu itp. Ponadto oczywisty wpływ na formę i przebieg pogrzebu miała przynależność wyznaniowa. Od wyznania zależała rola duchownych w pogrzebie i kondukcje, forma nabożeństw, dobór modlitw i pieśni. Wielu gdańszczan należało do rozmaitych organizacji, stowarzyszeń, a także łóz wolnomularskich²⁸. Ostatnie pożegnania wolnomularzy urządzano w siedzibach łóz. Takie wydarzenie odbyło się w wielkiej sali łoży *Zum rothen Kreuz* w 1902 r. Zmarły, radca sądu krajowego Goeritz, przez 43 lata był członkiem łoży, a przez 14 lat pełnił funkcję wielkiego mistrza stołu. Zgodnie ze zwyczajem, w wielkiej sali łoży ustawiono trumnę w roślinnym anturazju. Podobnie udekorowano okna, kandelabry i obrazy. Na trumnę składano obficie wieńce i wiązanki kwiatów. Grono żałobników było liczne – przybyli członkowie siostrzanych łóz i różnych organizacji, do których należał zmarły, adwokaci z sądu krajowego, personel sędziowski, urzędnicy. Po wspólnym śpiewie chorału „*Was Gott thut, das ist wohlgethan*”, mowę poświęconą pamięci urzędnika wygłosił drugi mistrz łoży. Podkreślił doskonałe dary ducha i wielką uprzejmość zmarłego. Następnie przemówienia wygłosili przedstawiciele innych łóz: Dr Henckel z Lauenburga oraz Loebner z gdańskiej łoży Eugenia. Jako świadectwo wdzięczności położyli przy trumnie trzy róże będące znakiem łoży – białą, różową i ciemnoczerwoną. Następnie pastor Schmidt wygłosił krótką mowę upamiętniającą zmarłego i odmówił modlitwę przy trumnie. Na koniec zgromadzenie żałobne odśpiewało wielowersowy chorał „*O haupt voll Blut und Wunden*”. Przy akompaniamencie fisharmonii wstawiono trumnę do karawanu i orszak żałobny udał się na cmentarz św. Trójcy przy Wielkiej Alei²⁹.

Ze szczególnym przepychem żegnano wysokich urzędników państwowych i miejskich. W niektórych przypadkach podobnie uroczyste pogrzeby urządzano dla członków ich rodzin, jak było w przypadku małżonki nadprezydenta prowincji Prusy Zachodnie, Mathilde Gossler, zmarłej w 1901 r. Dekoracje żałobne ku czci nadprezydentowej zostały umieszczone w budynku nadprezydium, zawieszono je na korytarzach, klatce schodowej oraz w sali reprezentacyjnej. Złożono również liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Jeden z wieńców został przysłany od cesarzowej Augusty Wiktorii. 17 lutego 1901 r. o godzinie drugiej po południu w wypełnionej sali rozpoczęły się uroczystości żałobne. Wśród przybyłych gości byli przedstawiciele całej prowincji Prusy Zachodnie: generalicja, korpus oficerski, admiralicja, państwo, prowincjonalni oraz miejscy urzędnicy, przedstawiciele sfer gospodarczych, przemysłowych i handlowych. Trumnę i okna zdobiły palmowe dekoracje (stosowano zarówno prawdziwe liście i gałązki palmowe, zwłaszcza do bukietów, jak i rośliny doniczkowe zwane potocznie palmami, widoczne na ilustracjach z tego okresu) oraz kandelabry. Przed trumną stały krzesła ustawione w półokrąg – na prawo od trumny dla pań, a na lewo dla krewnych. Ceremonia rozpoczęła się punktualnie od wykonania utworu na fisharmonii – popularnego chorału „*Wenn liebe Augen brechen*”. Następnie duchowny Generalsuperintendent D. Doeblin wygłosił mowę żałobną. Po jej

²⁸ M. Babnis, *Wolnomularstwo*, [w:] *Encyklopedia Gdańska*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012, s. 1116.

²⁹ „Danziger Neueste Nachrichten”, 3 X 1902, nr 196, s. 6.

zakończeniu męskie towarzystwo śpiewacze wykonało chorał „*Jesus meine Zuversicht*”, a trumnę przeniesiono do westybulu, gdzie oczekiwała na przyjazd karawanu. Ten utwór grał również korpus muzyczny *Fussartillerie-Regiments u. Infanterie-Regiments Nr 128*, gdy wynoszono ją do karawanu. W kondukcje najpierw szła kapela muzyczna, za nią przedstawiciele Czerwonego Krzyża z wiązkami kwiatów i ich pojazd, karawan, potem kroczył Gossler (nadprezydent prowincji), generał, następnie pojazdy z wieńcami. Przy trasie konduktu na ul. Nordpromenade (obecnie ul. 3 Maja) zebrały się tłumy gdańszczyzan. Przed bramami zjednoczonych cmentarzy przy Wielkiej Alei stanęły wojskowe orkiestry muzyczne. Wniesiono trumnę, aby złożyć ją w grobie, przy którym zbrali się krewni. Odegrano chorał „*Wenn ich einmal soll scheiden*”, potem radca konsystorza Reinhard odmówił modlitwy, a po ich zakończeniu krewni i przyjaciele rodziny rzucali grudki ziemi na trumnę przy dźwiękach chorału „*Wie sie so sanft ruhen*”. Według prasowej relacji w uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły tysiące osób³⁰.

Nieco skromniejsze były pogrzeby rajców miejskich, jak w przypadku ostatniej drogi majora Ottona Rożańskiego, zmarłego w 1899 r. Rozpoczęło się od uroczystego przejścia konduktu w kierunku Zjednoczonych Cmentarzy we Wrzeszczu. Na jego czele podążali przedstawiciele władz miejskich z burmistrzem Clemensem Delbrückiem oraz liczni urzędnicy miejscy. W kaplicy cmentarnej złożono liczne wieńce, m.in. od członków magistratu, Towarzystwa Kolonialnego, Towarzystwa Wspierania Ubogich, członków Towarzystwa Upiększania Miasta z Wrzeszcza, korpusu oficerskiego I Regimentu z Królewca. Następnie na fisharmonii zagrano preludium, po którym pastor wygłosił „płynącą z serca” mowę ku czci zmarłego, przedstawiając jego życie i zasługi. Po wykonaniu kolejnego utworu muzycznego trumnę przewieziono do miejsca wiecznego spoczynku i po krótkiej modlitwie złożono w grobie³¹.

Niekiedy uroczystość pogrzebowa przyciągała licznych widzów ze względu na tragiczne okoliczności zgonu. Tego rodzaju sytuacja miała miejsce w 1910 r., kiedy w pobliżu północnych wybrzeży Danii zatonął statek „*Sophia*”, a podczas jego katastrofy śmierć poniosło czterech członków załogi. Trumny ze zwłokami przywiózł parowiec „*Hjelm*”, który zacumował przy wschodnim moło. Według relacji prasowej rejs opóźnił silny wiatr. Przy nabrzeżu już od godzin porannych stały przygotowane karawany oraz zbierali się liczni gapię. Szczątki maszynisty Muellera miały zostać pochowane na cmentarzu Bożego Ciała, a trzech pozostałych marynarzy na cmentarzu ewangelickim w Nowym Porcie. Wreszcie o godzinie dziesiątej na brzeg wniesiono trumny. Każda z nich była wąska, niska, wykonana z cynku, na jej wieku przedstawiono jako symbol główki aniołków oraz złożone ręce, a od strony głów umieszczono tabliczki z danymi zmarłych. Zwłoki maszynisty przewieziono nową drogą na cmentarz Bożego Ciała, a za karawanem podążały dorożki oraz pojedynczy piesi żałobnicy. Z kolei trumny z ciałami pozostałych marynarzy powoli, przy dźwiękach żałobnych dzwonów, zaniesiono do kościoła pw. Wniebowstąpienia (dawniej *Himmelsfabrtskirche*, obecnie pw. Niepokalanego Serca Maryi) w No-

³⁰ „*Danziger Neueste Nachrichten*”, 18 II 1901, nr 41, s. 8.

³¹ „*Danziger Neueste Nachrichten*”, 11 I 1899, nr 9, s. 6.

wym Porcie. Najpierw wniesiono trumnę kapitana, następnie palacza i stewarda. Na zacumowanym przy nabrzeżu statku opuszczono flagi do połowy masztu³².

Akcesoria pogrzebowe i ich koszt

Z pogrzebem wiązały się liczne wydatki. Obowiązkowe były opłaty uiszczane w parafii zmarłego. Pogrzeby w Gdańsku, podobnie jak w innych miastach w tym okresie, dzielono na klasy. Wprowadzenie klas pogrzebów stało się obowiązkowe w drugiej połowie XIX w. i miało przeciwdziałać nadmiernym wydatkom rujnującym rodzinę zmarłego. W Gdańsku w latach osiemdziesiątych XIX w. istniały cztery klasy pogrzebów, które różniły się ceną (w zależności od sposobu transportu zwłok). Najbardziej prestiżowy był przewóz trumny ozdobnym wielokonnym karawanem³³. W I klasie (najdroższej) przewidziano udekorowany karawan prowadzony przez 12 żałobników – całkowity koszt wynosił 64 marki, natomiast w IV klasie (najtańszej) drewniane nosze niesione przez grabarzy podczas pogrzebu małego dziecka kosztowały 1 markę i 50 fenigów. Płacono za rezerwację miejsca, wykopanie grobu, udział duchownego w uroczystości, wystawienie zwłok w kaplicy, bicie dzwonów³⁴.

Uczestnicy pogrzebu musieli zaopatrzyć się w nieodzowne przedmioty. Należały do nich wieńce i wiązanki pogrzebowe. Zwyczaj składania wieńców pojawił się w pierwszej połowie XIX w. we Francji³⁵. Podczas gdańskich ceremonii pogrzebowych wieńce układano na trumnie lub u jej podnóża, następnie część z nich służyła do dekoracji karawanu podczas przejścia konduktu na cmentarz, pozostałe niesiono lub wieziono, aby w końcu złożyć je na świeżo usypanym grobie. Można było je nabyć w kwaciarniach i sklepach ogrodniczych. Oferowano je m.in. w często reklamowanym w prasie pawilonie Brüggemana, mieszczącym się w St. Georgshalle (czyli obecnej hali targowej). Na tym stoisku wystawiano stale palmy i wieńce do dekoracji trumien oraz nastrojowe przybrania grobów. Wykonywano je z roślin iglastych, liściastych, w tym z liści „niemieckich dębów” oraz mchu. Wygląd wieńca przybliży rysunek przedstawiony w ogłoszeniu reklamowym. Składał się on z dekoracyjnych liści, umieszczonych na przemian z kwiatami róży, całość dodatkowo przepleciono szeroką wstęgą. Gdy zmarły był postacią znaczniejszą, wieńców było wiele – jak np. podczas pogrzebu dyrektora banku Edmunda Ehrlicha w 1893 r. Przyniesiono wówczas „pełno kosztownych wieńców z dedykacjami w języku niemieckim, rosyjskim i polskim”, a „cały pojazd [był] pełen wieńców i wiązanek kwiatów”. Z kolei uroczystość pogrzebową Oskara Gamma, właściciela fabryki mydła, uświetniło mnóstwo wiązanek kwiatów, palmowych aranżacji, różnorodnych wieńców od członków korporacji miejskich oraz gości spoza Gdańska. Cała sala wypełniona była kwiatami

³² „Danziger Neueste Nachrichten”, 22 X 1910, nr 248, s. 11.

³³ Karawany upowszechniły się w XIX stuleciu, a wybór określonego rodzaju stał się symbolem statusu społecznego zmarłego i jego rodziny (*Großes Lexikon der Bestattungs- und Friedhofskultur*, Bd. 1, Braunschweig 2002, s. 204–205).

³⁴ APG, Akta kościoła ewangelickiego św. Katarzyny, Księga pogrzebów 1889–1926, sygn. APG 153/136, s. 3.

³⁵ J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996, s. 198.

i „gajem” wawrzynów. Powiewały kosztowne różane girlandy, koło czarnej trumny zawieszono czarno-złote wstęgi. Wyróżniało się kilka wieńców od braci z łoży Eugenia. Ponadto kosztowne wiązanki kwiatów złożyli: towarzystwo kupieckie, różne towarzystwa śpiewacze z Prus Wschodnich i Zachodnich, Królewskie Towarzystwo Śpiewacze, Gdańskie Męskie Towarzystwo Śpiewacze, Elbląskie Towarzystwo Śpiewacze, a także nadprezydent prowincji Gossler³⁶.

Żałobników i krewnych zmarłego obowiązywał stosowny ubiór. Warto dodać, że w przypadku śmierci małżonka lub rodzica żałoba trwała rok i sześć tygodni. Jako materiału przeznaczanego na ubiory żałobne używano przede wszystkim krepy. W Gdańsku odpowiednie stroje oferowano w sklepach odzieżowych, m.in. u Ernsta Crohna przy ul. Długiej 32, a kapelusze u Nathana Sternfelda we Wrzeszczu. Na podstawie materiałów reklamowych, zawierających stylizowane wizerunki postaci w żałobie, można stwierdzić, iż szczególnie wyróżniały się ubrania kobiet – długie czarne suknie oraz specjalne kapelusze z woalką lub z długim czarnym welonem³⁷.

Ważną kwestią była sprawna organizacja pogrzebu, dlatego powierzano ją profesjonalistom. Na obszarze niemieckim pierwsze zakłady pogrzebowe pojawiły się w pierwszej połowie XIX stulecia, a w drugiej połowie rozwinęło się zjawisko pełniej profesjonalizacji i komercjalizacji tej dziedziny. W tym czasie w Gdańsku, podobnie jak w innych miastach, swoją ofertę przedstawiały specjalistyczne przedsiębiorstwa pogrzebowe. Dostarczały trumien, zapewniały dekorację domu żałoby lub kaplicy cmentarnej oraz zapewniały przewóz zwłok. Do ważniejszych przedsiębiorstw pogrzebowych należały firmy R. Grunda, Golweida i Schulza, Schampa, Olschewskiego³⁸. W 1899 r. koszt samej trumny wynosił minimum 12–13 marek. Używano trumien metalowych lub drewnianych (wykonanych z drewna dębowego i świerkowego, malowanych i lakierowanych)³⁹.

Chociaż zazwyczaj kondukt pogrzebowy wędrował pieszo w kierunku cmentarza, pojawiła się również możliwość dowozu żałobników na uroczystości. Firma J. A. Bötzmeyera oferowała zarówno przewóz trumny karawanem, jak i transport uczestników pogrzebu. Przejazd dorożką na cmentarz kosztował 3,50 lub 4 marki od osoby, dla porównania – cena wynajęcia ozdobnego czterokonnego karawanu wynosiła 20 marek⁴⁰.

Z kulturą funeralną wiązały się również liczne drobne przedmioty nabywane specjalnie na tę okoliczność – odpowiednie zawiadomienia, kartki i druki żałobne, papier na listy z czarną obwódką, podobne koperty, czarny lak i wiele innych. Przykładem firmy, która zajmowała się tym w Gdańsku, był sklep J. H. Jacobsona⁴¹.

³⁶ „Danziger Neueste Nachrichten”, 20 I 1897, nr 18, s. 6; „Danziger Zeitung”, 29 IV 1893, nr 20 101, s. 4; 16 V 1893, nr 20 139, s. 4.

³⁷ „Danziger Neueste Nachrichten”, 14 VIII 1912, nr 150, s. 7.

³⁸ Reklamy zakładów pogrzebowych por. „Danziger Zeitung”, 6 III 1881, nr 12 679, s. 2; 4 X 1880, nr 12 414, s. 14; „Danziger Neueste Nachrichten”, 27 II 1899, nr 43, s. 6.

³⁹ „Danziger Neueste Nachrichten”, 27 II 1899, nr 43, s. 6.

⁴⁰ „Danziger Zeitung”, 29 IV 1893, nr 20 101, s. 4.

⁴¹ „Danziger Allgemeine Zeitung”, 10 III 1888, s. 5.

Podsumowanie

Analizując gdańską obyczajowość pogrzebową oraz występującą w innych miastach, można zauważyć liczne analogie. Do Gdańska, mimo jego prowincjonalnego charakteru, docierały najważniejsze nowinki w dziedzinie kultury pogrzebowej, przede wszystkim z niemieckiego obszaru kulturowego. U schyłku XIX w. istniały liczne przedsiębiorstwa pogrzebowe połączone ze specjalistycznymi sklepami oferującymi artykuły żałobne. Swoje usługi reklamowały w prasie codziennej. W Gdańsku występowało także wiele motywów zdobniczych zgodnych z trendami panującymi w epoce – popularnym elementem dekoracji żałobnych była m.in. palma. Ceremonie pogrzebowe miały uroczysty charakter, na miarę lokalnych możliwości. Każdy z pogrzebów osób powszechnie znanych przyciągał liczne grono uczestników. Zdarzały się uroczystości o znaczeniu przynajmniej regionalnym (w przypadku pogrzebów członków władz prowincji i miasta lub najbliższych członków ich rodzin). Ze specyfiką miasta wiązały się m.in. takie elementy jak oprawa muzyczna. Najczęściej wzmiankowanymi pieśniami są chorały ewangeliczne, gdyż w wieku XIX najliczniejszą grupę wyznaniową w mieście stanowili ewangelicy⁴². Zauważalna jest również popularność orkiestr wojskowych, która wiązała się najprawdopodobniej z garnizonowym charakterem miasta⁴³. Forma uroczystości pogrzebowej była zależna od zamożności i statusu zmarłego, śmierć nie unieważniała hierarchii społecznej.

Summary

The paper describes funeral customs in Gdańsk in the 19th century. At first, this text presents some funerals of the most important personage in the city. They were very solemn and gathered many audience. What is the most important, in the second half of 19th century in Gdańsk was founded so many the undertaker's like in another cities. This article shows also more interesting question: the issue of burials, objects connected with funerals and the prices of funerals. It's based on archival materials and the press from the 19th century.

⁴² A. Romanow, *Sytuacja demograficzna Gdańska...*

⁴³ *Ibidem*, s. 268.